ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego

pod redakcyą

Włodzimirza Wolniewicza i Maxymiliana Jackowskiego.

№ 9. Poznań w sobotę dnia 2 marca 1867. № 9.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: Józef Mroziński, Sekretarz Redakcyi Ziemianina. Ul. Ogrodowa Nr. 16.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: Na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs. 22 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: $2^1/_2$ sgr.

TREŚĆ.

O rachunkowości gospodarczéj.

II.

Jednym z głównych czynników, rozbudzających produkcyą w gospodarstwie, jest kapitał; ten dzieli się na kapitał obrotowy i kapitał stały. Część kapitału obrotowego, wyłożona na robotnika, na zakupno zboża do siewu, inwentarzy na opas, na kuchy, sól, żelazo itp. rzeczy, jest kapitałem obiegowym, którą to nazwę ztąd kapitał ten przybrał, że, jakkolwiek w operacyi jednorazowego obrotu produkcyjnego bywa zużyty i unieruchomiony, wszelako dla dalszego podtrzymania obrotu produkcyjnego powinien być wznawiany; w tym celu otóż sprzedajemy wyrobione produkty, a otrzymanych za nie pieniędzy używamy na takiższam jak poprzedni obrot, kapitał więc przechodzi z rąk do rąk, zmienia miejsce i w nieustannym jest obiegu.

Kapitał obrotowy, użyty na zakupienie narzędzi rolniczych i wszystkich żywych i martwych inwentarzy, działa przygotowawczo i nadaje kapitałowi obiegowemu mocniejszy lub słabszy pęd, którego siła zależy zawsze od wysokości kapitału obrotowego.

Kapitał stały dwojakiéj jest natury: trwały i nietrwały. Wyłożony kapitał na zakupienie ziemi jest trwały, nie ulega bowiem zniszczeniu i nie potrzebuje być wznawiany, a połączony z drugim czynnikiem ziemią, dostarcza kapitałowi obrotowemu do jego operacyi żywiołu, który jest źródłem produkcyi. W miarę sił przyrodzonych ziemi i twórczych jéj własności na urodzajność wpływających, lub téż w miarę działania kapitału obrotowego, a tém samém podniesienia przemysłowo żyzności ziemi, produkcya bywa większa lub mniejsza. Do kapitału stałego trwałego zaliczają się jeszcze kapitały użyte na melioracye gruntowe, np. na bicie kanałów w celu spuszczenia jeziór; rowów dla osuszenia łąk lub pól; drenowania, które, jakkolwiek uszkodzeniu ulegać mogą, tak jednakże pożytecznie na produkcyą oddziaływają, że korzyści z nich odniesione nietylko wystarczają na opłacenie należnego procentu, ale nadto po pewnym przeciągu czasu wracają właścicielowi kapitał cały. Ta własność przynoszenia zysków bez odmiany właściciela, ten brak ruchu, odróżniający kapitał tego rodzaju od kapitału obiegowego, dały mu nazwę kapitału stałego.

Kapitał stały nietrwały zabezpieczony jest w budynkach gospodarczych, fabrykach, machinach; lubo tenże przez jeden i kilka nawet obrotów produkcyjnych nie zużywa się, traci jednakże z czasem na wartości, i, czy to po kilkunastu czy po kilkudziesięciu latach, wznawiany być musi.

Zatrzymaliśmy się przy kapitałach jako przy głównym czynniku, aby poznać bliżéj rozmaite jego natury: jeżeli bowiem w rolnictwie, nim zaczniemy przewracać skibę, staramy się poznać piérwéj skład ziemi, aby wiedzieć, jak ją uprawiać, i pod jakie przydatną jest płody, tak samo i w rachunkowości gospodarczéj, nim zaczniemy rozbiérać i ważyć jéj części, powinniśmy nasamprzód nabrać jasnego pojęcia o kapitale, o jego stósunku do ziemi i pracy, o jego wpływie na wyrabianie produkcyi, a dopiéro wtenczas będziemy mogli układać kategorycznie rachunkowość, a następnie obliczać procenta, jakie nam kapitał stósownie do

trwałości przedmiotu, na jakim zabezpieczony został, przynieść powinien.

Gospodarz, zamierzający zaprowdzić u siebie rachunkowość, powinien zacząć od specyalnego a do rzeczywistości jak najwięcéj zbliżonego opisu stanu całego gospodarstwa, począwszy od podstawy wszelkich naszych działań, t. j. ziemi, aż do najdrobniejszych przedmiotów. W tym celu sporządza się spis kategoryczny, w którym wszystkie przedmioty z oznaczeniem wartości powinny być zaciągnięte: na samém czele zapisuje się wartość ziemi, wartość melioracyi gruntowych, dalej wszystkie budynki specyalnie oszacowane, machiny, żywe i martwe inwentarze, zapasy zbożowe i stan kasy.

Naprzeciw zebranego zastępu kapitałów powinien stanąć cały szereg długów: hypotecznych, wexlowych, kieszonkowych, a przy ścisłéj rachunkowości koszta uprawy pod oziminę, jarzynę i wartość zasiéwów. Przy oznaczaniu wartości ziemi wystrzegać się należy stawiania cen wysokich, które tylko w naszéj wyobraźni mają jakąś wartość, a przedstawiając nam obraz idealnéj wielkości majątku, wprawiają nas w zgubne złudzenie, prowadzące do wydatków, stan majątkowy przewyższających. Jeżeli kto przed kilkunastu lub kilkudziesięciu laty nabył majątek, i cena ówczesna dla poczynionych nakładów i podniesionéj wartości ziemi zastósowaćby się dzisiaj nie dała, w takim razie najwłaściwiéj byłoby trzymać się zasad Nowego Ziemstwa Kredytowego, albo też zasad, przyjętych przez Komisyą przy szacowaniu ziemi do podatku dochodowego; jeżeli zaś kto w obecnych czasach wieś kupił, to po odtrąceniu wartości budynków, żywych i martwych inwentarzy, z łatwością wartość ziemi oznaczy*).

Wartość budynków szacuje się za pośrednictwem znawcy, albo też podług taxy, przyjętéj przez towarzystwo zabezpieczenia ogniowego.

Inwentarze żywe nie mogą być szacowane podług cen bieżących, albowiem te w roku, a czasem i kilka razy do roku się zmieniają: najwłaściwiéj byłoby przeto wziąć przeciętną cenę z lat dziesięciu.

Inwentarze martwe szacują się podług ich wartości i stanu, w jakim się znajdują.

Obliczona wartość wszystkich przedmiotów i zebrane razem kapitały, obiegowy, obrotowy i stały, stanowią summę ogólną wartości całego gospodarstwa, od któréj, po odtrąceniu długów, należy się właścicielowi w końcu roku nietylko zwyczajny procent, ale i czysty zysk jako wynadgrodzenie za trudy, w miarę umiejętnéj jego pracy. Ale ogólna summa czystego dochodu nie może i nie powinna zadowolnić gospodarza myślącego, on powinien wiedzieć, ile go każda gałąź gospodarstwa kosztuje, ile mu przynosi, a wtenczas dopiéro liczby mu pokażą, ile z każdego źródła miał czystego dochodu. Bez rachunkowości ścisłéj jest niemożliwością dojść, ile każda odnoga gospodarstwa czyni, i czy przychód z niéj opłaca procent od wyłożonego kapitału, a w takim razie, nie mając pewnych danych, na którychby wszystkie gałęzie pospodarstwa jego z równym ciężarem oprzéć się mogły, wspiéra częstokroć taką, która, lubo najmniéj wymaga pielęgnowania i pracy i najmniéj przynosi, najwięcéj za to oku podpada i robi dobrą renomę gospodarstwu, które na nią nie zasługuje. Widzimy np piękne, rasowe, po wysokich cenach sprowadzone krowy, które nie dają mléka dla braku paszy i chudych pastwisk z powodu niskiego stopnia gospodarstwa rolnego, a mimo to są utrzymywane jako jedyna ozdoba gospodarstwa; w innėm miejcu widzimy wspaniałe budynki, nieodpowiednie całości gospodarstwa, w których tkwi znaczny kapitał martwy; wielu z nas kocha się w koniach ze szkodą owiec i bydła. Nie mało jeszcze popełniamy innych gospodarskich błędów, które zwykle kładziemy na karb passyi do pewnéj gałęzi lub słabości, znanéj pod tytułem choroby na amatorstwo, choroby niebezpiecznéj, która już niejednego amatora-gospodarza o zgon przyprawiła. Radykalnym środkiem na uléczenie amatorstwa jest rachunkowość; ona, przedstawiając nam rezultaty usiłowań naszych, poucza nas zarazem, że w przedsiębiorstwach rzetelna praca, kontrolowana przez liczbę, zawsze stoi górą, i że obok niéj lekki dyletantyzm, traktujący rzecz żywotnego znaczenia jako zabawkę, żadną miarą ostać się nie może.

Otóż dla zapobiczenia popadaniu w możliwe błędy, aby jedna gałąź gospodarstwa nie była podsycana kosztem i ze szkodą drugiéj, ale abyśmy mogli wynaleźć pewne wskazówki do doprowadzenia wszystkich gałęzi gospodarstwa do równego stopnia produkcyjności, któreby owocami, jakie wydawać powinny, wypłacały nietylko procent od wyłożonego kapitału na ich rozwinięcie i utrzymanie, ale wynadgradzały pracę i starania około ich pielęgnowania poniesione, jedynym jest sposobem prowadzenie rachunkowości z każdéj gałęzi gospodarstwa.

Jak już powiedzieliśmy w piérwszéj części, że obmyślenie podstaw do oparcia rachunkowości, ułożenie rachunkowości, abyśmy podług niéj, jak podług wszechstronnéj skali każdą rzecz obliczyć i stan gospodarstwa, jak również wartość majątków naszych ocenić mogli, polecimy pieczy Centralnego Towarzystwa Rolniczego; dzisiaj zaś dla dania objaśnienia tylko, dokąd zmiérzamy, poruszoną przez nas kwestyą specyalnie przechodzić będziemy.

Aby nie nużyć umysłu czytelnika rozwodzeniem się nad potrzebą regestrów kasowych i zbożowych, o których nie wątpimy, że takowe w każdém gospodarstwie są zaprowadzone, przystępujemy, nie tracąc czasu, do przedłożenia systematycznego zarysu rachunkowości ściśléj.

Rachunkowość, aby miała pewne podstawy i kontrolę w sobie saméj, powinna się składać z regestrów pomocniczych, dziennika i księgi głównéj. Regestra pomocnicze są: kasowe, robocizny, zbożowe, mléczne*), miérzwy, żywych, jako też martwych inwentarzy i wszystkich gałęzi, jakie w gospodarstwie są rozwinięte. Dziennik gospodarczy jest punktem środkowym między regestrami pomocniczemi a księgą główną, w nim zbiérają się wszystkie czynności i wydarzenia z całego dnia, jak np. zakupna, sprze-

*) Mianowicie przy sprzedaży lub kupnie wsi powinna jak jedna, tak druga strona, aby się nie oszukać, obliczyć specyalnie wartość ziemi, budynków i inwentarzy, ażeby, rozmiłowawszy się w pięknych inwentarzach lub wspaniałych budynkach, nie przepłacić lichéj ziemi lub przeciwnie.

*) Sporządza się regestr wszystkich krów do zapisywania dziennego doju: dwa razy w miesiąc doją się krowy na próbę i udój od każdéj zapisuje się pod jéj numerem. W końcu roku dodają się wszystkie próby od każdéj krowy oddzielnie, summa mléka dzieli się przez ilość odbytych prób, a iloraz ztąd wypadły jest oznaczeniem przeciętnéj ilości dziennego udoju, przez którą ilość przeciętną mnoży się summa dni dojnych, a iloczyn ztąd wypadły wykazuje, ile kwart dała krowa jako wynadgrodzenie za roczne utrzymanie.

daże, przychód, rozchód zbożowy i inwentarzy, w ogóle wszystko, co jest przeznaczone do zaciągania w inne księgi gospodarcze. *Księga główna* powinna wykazywać specyalnie rozchody, jako też przychody z wszystkich gałęzi w niéj reprezentowanych, a z których każda osobny tytuł nosi.

I tak: Tyt. I. *Utrzymanie domu*: zdarza się u nas jeszcze i dzisiaj, że to scentralizowanie potrzéb naszych w niektórych domach nie ma nad sobą żadnéj kontroli. *Utrzymanie domu, prowadzone bez rachunku*, pochłania częstokroć bez rzeczywistéj potrzeby znaczne kapitały z téj tylko przyczyny, że, nie rachując, nie znamy ich wartości. Gdybyśmy wszystko, co nam gospodarstwo daje, ściśle liczyli, to utworzyłby się w końcu roku kapitał, o którym dotąd nie mieliśmy wyobrażenia, a który niszczyć nie zawsze mieliśmy prawo. Jesteśmy właścicielami kapitałów, jakie rzeczywiście włożyliśmy w gospodarstwo nasze, i od tych kapitałów słusznie nam się należą procenty, ale każdy grosz, wzięty po za granicą tych procentów, jest nadużyciem i wyrządzaniem gospodarstwu krzywdy, a tém samém podkopywaniem podstaw własnego majątku. Podobnym nadużyciom i szkodliwym ich następstwom możemy zapobiédz w ten sposób, że obliczymy procent, jaki nam się od kapitału włożonego w gospodarstwo należy, a jeżeli sami trudnimy się gospodarstwem, to naznaczymy sobie wynadgrodzenie odpowiednie doniosłości naszéj pracy. W tym oznaczonym procencie i wynadgrodzeniu za naszą pracę wybiérać będziemy z gospodarstwa wszystkie produkty, do zaspokojenia naszych potrzéb konieczne, a obliczając każdą drobnostkę, nauczymy się szanować niejedno, co dawniéj dla nas nie miało znaczenia dla tego, że według naszego pojmowania rzeczy nic nas nie kosztowało; oceniając coraz więcéj tę wartość każdego przedmiotu, jako owoc własnéj pracy, nauczymy się *oszczędzać* czyli innemi słowy *spożywać mniéj, niż zbiéramy*. Żadnéj korzyści nie osięgnęlibyśmy z rachunkowości, musiałaby zmarnieć bezowocnie choćby najskrzętniejsza praca, jeżeliby w *księdze głównéj* rozchód na *utrzymanie domu* miał być większy niż dochód.

Tyt. II rolny, stanowiący u nas najgłówniejszą gałąź gospodarstwa, powinien nam zdać sprawę tak z przychodu, jak i rozchodu na uprawę roli, zasiéwy, sprzęt itd. Nie myślimy wszakże rzeczy aż do obliczania kosztów wszystkich płodów szczegółowo posuwać, byłoby to bowiem nader trudno przeprowadzić w praktyce, gdzie ludzie, jak się to często zdarza, czy w żniwa, czy kiedykolwiekbądź przechodzą od jednéj roboty do drugiéj, tak samo zaprzęgi przy uprawie, zasiéwie lub zwózce w żniwa; przy płodach atoli, które jako nowość zaprowadzamy, najściśléj wszystkie najdrobniejsze szczegóły powinny być obliczane, aby w ten sposób przyjść do pewnych rezultatów i zdania, na jakiéj roli te rośliny najlepiéj się udają, i czy w ogóle aklimatyzowanie takowych pokryje koszta i wynadgrodzi trudy. Rubryka zebranych płodów i rubryka miérzwy dadzą nam pewne wskazówki, o ile rola wyczérpaną i o ile natomiast zasiloną została, a wtenczas będziemy mogli zapobiédz przypadkom, gdzie, wyciągając dochód z ziemi, zwiększamy wprawdzie *kapitał obiegowy*, ale ze znaczniejszą w stósunku stratą *kapitału stałego*; zdarza się to mianowicie przy zbiorach koniczyny na ziarno, które przy sprzyjających wpływach atmosferycznych wyczérpują siły przyrodzone ziemi do tego stopnia, że przez wiele lat potém, lubo nawieziona, wydaje jednakże tylko słomę a mało ziarna; w takim razie wyżyzniona przestrzeń ziemi straciła na wartości, a tém samém *kapitał stały* zmniejszony został o tyle, o ile mniejszy procent przynosi. Do tegoż tytułu, ale osobnéj rubryki należą wszelkie melioracye, jak drenowanie, marglowanie, daléj skoncentrowane miérzwy, jak guano, kości itp. Dochód z melioracyi stanowi różnica, jaka zachodzi w przychodzie przed i po zaprowadzeniu melioracyi. Tytuł ten ma nam wykazać stósunek roli do inwentarzy; ile rola daje inwentarzowi ziarna, zielonéj i suchéj paszy, jako też słomy, ile za to otrzymuje miérzwy, i jaka jest jéj wartość. Co do miérzwy, to nie możemy wymagać ściśléj dokładności rachunkowéj, zachodzi bowiem pytanie, czyby się takowa wynadgrodziła? ale liczyć należy wozy i od czasu do czasu przeważyć, aby choć w przybliżeniu wiedzieć, o ile wartość wywiezionéj miérzwy odpowiada wartości skonsumowanéj przez inwentarz paszy. Co do wartości miérzwy stajennéj, to takowa ściśle oznaczyć się nie da, i możemy ją tylko w przybliżeniu obliczyć, stawiając ją naprzeciw guana, które ma wiele części składowych tych samych, co i miérzwa stajenna*). Nie radzimy wszakże nikomu układania planów, ani też budżetu przed żniwami na rok przyszły, aby, opiérając swe rachuby na podstawie regestrów i wywiezionéj miérzwy, nie doznał zawodu, — uczy nas bowiem doświadczenie, że wpływy atmosferyczne znacznie działają na powiększenie lub zmniejszenie skuteczności miérzwy, i że te wpływy powietrza niweczą często nadzieje gospodarza.

Tyt. III. *Chów bydła* przy obecnych cenach jak mięsa, tak i nabiału, nie małego jest znaczenia. Główném źródłem dochodu z bydła są krowy, interes tedy własny nagli każdego gospodarza, aby trzymał takie tylko krowy, które nie długo przed ocieleniem się stoją i wiele mléka dają. Pod tym względem podają *księdze głównéj* pewne informacye *pomocnicze regestra mléczne*. Sposób hodowania młodocianego bydła zasługuje na natężoną naszą uwagę, aby rozchód nie

---

*) Dr. Baron Goltz w dziele swém „Die landwirthschaftliche Buchführung" w następujący sposób stósunek miérzwy stajennéj do guana przedstawia: „W guanie są najwybitniejsze części składowe: azot, fosforany wapna i alkalia, a mianowicie powinno ono zawiérać 14% azotu, 23% fosforanów wapna 4% alkali. Centnar guana kosztuje 150 sgr., i wartość ta rozdziela się mniéj lub więcéj na:

14 fnt. azotu po 6 srb.	=	84 srb.
23 fnt. fosforanu wapna po 2 srb.	=	46 —
4 fnt. alkali po 5 srb.	=	20 —
Summa . . .		150 srb.

Wymienione trzy części składowe zasługują w miérzwie stajennéj na szczególniejszą uwagę; ze względu wszakże, że działają o wiele powolniéj niż guano, ztąd też i wartość ich zniżoną być musi. Sądzimy, że nie popełnimy błędu, jeżeli z tego powodu cenę o 1/3 zniżymy. Centnar normalnéj miérzwy stajennéj zawiera w przecięciu:

0,40 fnt. azotu po 4 srb.	=	1,6 srb.
0,42 fnt. fosforanu wapna po 1 1/3 srb.	=	0,6 —
0,30 fnt. alkali i natrum po 3 1/3 srb.	=	1,0 —
Summa		3,2 —

Znajdują się krom tych w miérzwie stajennéj inne jeszcze materye, a mianowicie znaczna ilość substancyi zatrzymujących kwas węglowy, które na działanie miérzwy w ziemi nie mały wpływ wywiérają. Należy nam jednakże nie pominąć téj okoliczności, że wartość tych materyi wyrównywa stracie, jaką ponosimy w miérzwie przez ewaporacyą, przez wypłókanie rozpuszczalnych części, którego w pewnych porach roku niepodobna uniknąć; dla tych powodów przyjmujemy oznaczenie wartości miérzwy stajennéj na 3 srb. centnar czyli 1/50 ceny guana.

był większy, jak dochód; gdy ściśle obliczać będziemy całe utrzymanie cielęcia od pierwszéj kwarty mléka, którą dostaje, przekonamy się, że koszta hodowania jego wyniosą w piérwszym roku od 30—50 tal. Czy się wynadgradza w takim razie chować młodociany inwentarz? to jest inna kwestya, przechodząca zakres naszego założenia, ale to jest pewną rzeczą, że gdy nam liczba uprzytomniać będzie zawsze ten wielki rozchód na utrzymanie młodocianego inwentarza, bez wątpienia pilniéj dozorować będziemy, ażeby przeznaczona pasza regularnie i o pewnych godzinach była spasiona; ta udowodniona regestrami ilość rozchodu naglić nas będzie do dokładania starań, ażeby dochód nietylko pokrył rozchód, ale jeszcze przyniósł procent od kapitału. Na równie ścisłą kontrolę rachunkową zasługuje tuczenie opasów, które dla dowiedzenia się, ile na nich przybyło mięsa i łoju, co parę tygodni ważone być powinny; waga przekonywa nas tutaj, jak mylne bywają częstokroć nasze zdania co do wartości opasów, oparte na miarze oka; zdarza się, że woły, które uważaliśmy za lżejsze, po przeważeniu okazały się cięższemi, i przeciwnie. Obrot tuczenia wołów może być w ciągu roku kilka razy wznawiany, stąd téż kapitał na to przedsiębiorstwo wyłożony liczy się jako obiegowy. Księga główna podaje nam wreszcie wskazówki, jakie gatunki bydła najwdzięczniéj utrzymanie swoje opłacają, ile nas kosztuje żywienie roboczych wołów, a ile koni, i które z nich, piérwsze czy drugie, w danych okolicznościach z mniejszym kosztem do pracy użyte być mogą.

Tyt. IV. Chów koni, prowadzony bez rachunku, zużywa znaczną ilość paszy ze szkodą innego inwentarza i nie małe gospodarstwu wyrządza szkody. Stare przysłowie „dobra płowa, co się uchowa, dobra gniada z własnego stada,“ które jest tradycyjną podniétą do hodowania koni, powstało w owych czasach, kiedy zboże miało małą wartość, a chów przez dostatek obfitych pastwisk był ułatwiony, dzisiaj tylko przy ścisłym obrachunku da się zastósować. Wychów konia, aby miał silną budowę i wytrwałość do pracy, wynosi przez lat 4 od 120—140 tal. Obliczając ściśle, ile nas hodowanie kosztuje, wystrzégać się będziemy hodowania wątłéj budowy zwiérząt, które, gdy do lat dojdą, nie mają czasem i $1/2$ wartości tego kapitału, jaki wydaliśmy na ich wychów. Do tego samego tytułu, ale innéj rubryki, należy utrzymanie koni roboczych; dla wyślédzenia stósunku całorocznéj ich pracy do kosztów utrzymania służą za źródło księdze głównéj do czérpania potrzebnych wiadomości regestra pomocnicze zbożowe i robocizny.

Tyt. V. Owczarnia, w któréj złożony jest znaczny kapitał obrotowy, jak i stały, jest jednem z głównych źródeł dochodu; ona, będąc głównym konsumentem naszych warzyw, zielonéj i suchéj paszy, a w części i ziarna, daje nam w zamian wełnę; interesem przeto jest każdego gospodarza postarać się o takiego konsumenta, któryby mu dobrze płacił za dostarczane płody. W obecnych czasach, kiedy w miarę rosnących z owczarstwa korzyści umiejętne traktowanie rzeczy coraz to gorliwiéj kieruje swe usiłowania do tém systematyczniejszego chowu, a racyonalni przedsiębiorcy obracają znaczne kapitały na zakupno wyborowych owiec, przy tak energicznym a zdrowo obmyślanym kierunku owczarnie, prowadzone bez rachunku, żadną miarą nie mogą wytrzymać konkurencyi. Owczarnie średnie, które mniéj strzygą, jak 3 centnary ze sta, przynoszą stratę; właściciele ich, gdy ściśle obliczą przychód i rozchód, przekonają się, że tanio sprzedają pastwisko, warzywa i paszę, a drogo kupują miérzwę, płacą bowiem przeszło po 3 sgr. za centnar. Księga główna może dostarczyć materyału do rozstrzygnienia niejednéj kwestyi w owczarstwie naszém wątpliwéj, np. co do rambouilletów, bo gdy jedni utrzymują, że korzystnie jest krzyżować tę rasę z negretami w warunkach przez nich zastrzeganych, drudzy znowu inne zalécają metody, a ogół stoi w miejscu, wahając się na tę lub ową stronę, o krok w żadnym z kierunków daléj postąpić nie może, jak jedna bowiem, tak druga strona, czy to z naukowéj, czy z praktycznéj strony stara się twiérdzenie swoje uzasadnić i udowodnić korzyści zalécanego przez siebie systemu; wszystkie wszakże te spory zasadnicze nie wyrobią pewnego zdania, któreby ogółowi mogło posłużyć za normę, dopóki liczba, wyprowadzona z kilkuletnich regestrów, nie przekona nas o rzeczywistéj korzyści, wypływającéj z tego lub owego systemu. Skopy tuczne należą do tego samego tytułu, ale tworzą osobną rubrykę; chude skopy przed postawieniem ich na opas liczą się jako sprzedane na rzecz przedsiębiorstwa, prowadzonego kapitałem obiegowym.

W księdze głównéj należy zaprowadzić tyle tytułów, ile jest gałęzi w gospodarstwie; przytoczyliśmy tylko ważniejsze dla objaśnienia przedmiotu i wskazania drogi, jaką na tém polu uważamy za najwłaściwszą.

Po skończonym roku zamykamy regestra i przystępujemy do obrachunku. Celem obrachunku rocznego jest przedstawić, ile możności ściśle i jasno, rezultaty wszystkich gałęzi gospodarstwa w szczególe i zdać sprawę, czy kapitał włożony w gospodarstwo powiększył się w ogóle, czy téż się uszczuplił, a mianowicie, czy pomyślne obroty kapitału obiegowego wpłynęły na powiększenie wartości kapitału stałego. Nie wystarczałoby tutaj porównanie przychodu z rozchodem, ale obliczone być powinny nasamprzód wszystkie remanenta, zaprowadzone melioracye, wszystkie żywe i martwe inwentarze ocenione, i wartość ich przeciwstawiona oszacowaniu tychże na początku roku. Jako źródła służą regestra pomocnicze i księga główna. Na podstawie takowego obrachunku rocznego obliczamy dopiéro czysty dochód.

Zasady, jakich się przy obrachunku dochodu trzyma właściciel, nie zawsze służą w całéj rozciągłości za normę dla dzierżawcy. Piérwszy, nie spuszczając z oka żadnego szczegółu, baczną musi mieć uwagę na główny czynnik ziemię, czy nie za wiele go wytężył, podnosząc dochód, czy nie osłabił sił jego, a tém samém czy nie zmniejszył wartości włożonego weń kapitału: — drugi, płacąc właścicielowi za użytek z ziemi cenę wysoką jako dochód z gruntu, przychodzi z własnym kapitałem na obcą ziemię, aby ciągnąć z niéj zyski po nad opłacony dochód z gruntu; stara się przeto wydobyć z niego wszystko, co zaochronił właściciel lub co się ukryło przed jego okiem, bez względu na własności przyrodzone ziemi, że one się osłabią, a tém samém, że wartość zabezpieczonego na nich kapitału stałego zmniejszoną zostanie. Są wprawdzie pewne zastrzeżenia, które grunta od zbytecznego wyczérpywania chronić mają, gdy atoli takowe przeciwne są interesowi dzierżawy, nie zawsze w całéj ścisłości bywają zachowywane, ztąd téż właściciel, czy to sam włość administruje, czy ją wydzierżawia, kapitał włożony

w ziemię i budynki, zawsze pod swą kontrolą utrzymywać powinien.

Przypadki, jakie w gospodarstwie zachodzą, i ryzyko, jakie jest połączone z wielu przedmiotami, na których kapitał jest zabezpieczony, rozmaicie wpływają na jego zniszczenie, a tém samém narażają właściciela na stratę. Ta niepewność o kapitał i o odebranie przynależnych od niego procentów wywiéra wpływ na ich stopę, ztąd téż ona zwiększa się w miarę niepewności, na jaką się ich właściciel przy użyciu kapitału naraża. Aby mieć pewną rękojmią, że dochód pokryje nietylko wszelkie możliwe rozchody, zapewni kapitałowi nienaruszoność i jeszcze przyniesie właścicielowi dochód, musi być produkcya rozwinięta do tego stopnia, aby przy obrachunku czystego dochodu mogła nam dać przynajmniéj, a) od kapitału stałego trwałego, zabezpieczonego w ziemi, 5%, b) od kapitału stałego nietrwałego, złożonego w budynkach murowanych, 6%, w budynkach zaś drewnianych, lekko postawionych, 6½ — 7%, c) od kapitału obrotowego, którego wartość, zabezpieczona na inwentarzach żywych i martwych, przez czas i używanie corocznie się zmniejsza i rozmaitym podlega wypadkom, 8%, d) od kapitału obiegowego, który również, jak obrotowy, na nieprzewidziane straty bywa narażony, 8%. Nie w każdym wszakże razie da się zastosować wyżéj przytoczona stopa procentowa, — kto płaci drożéj za użycie kapitału, ten także i wyższy procent liczyć jest zmuszony, zysk bowiem czysty, z korzystnego użycia kapitału ciągniony, powinien przewyższać procent płacony za pożyczenie.

Dochód z włości, który w takim tylko razie osięgnąć możemy, jeżeli praca produkuje więcéj, aniżeli kosztowało jéj utrzymanie, dzieli się na trzy katagorye:

piérwotny dochód,
czysty dochód,
czysty zysk.

Piérwotny dochód, ciągniony z ziemi, jest tylko właściwie częścią procentu od kapitału na jéj kupno wyłożonego. To téż źródłem tego dochodu jest tylko ziemia, jako dzieło przyrody przed użyciem jakichkolwiek sił i zdolności człowieka istniejące, — obdarza ona właściciela dochodem z samorodnych łąk i pastwisk, z kopalni, lasów, wód rybnych, słowem wszelką intratą, do któréj się ani ręka ludzka, ani kapitały nie przyłożyły; należy przeto tę kategoryą dochodu odłączyć od innych, które są dziełem ludzkiém czyli skutkiem pracy.

Czysty dochód. Każde użycie kapitału w celu wydobycia płodnéj pracy czyli produkcyi ma ten ostateczny cel, aby, prócz zwrotu całkowitéj wartości kapitału, wynadgrodziło właściciela przynależnym procentem; w rocznym przeto obrachunku przychodu, który ma swe źródło w produkcyjném użyciu kapitału, należy nasamprzód wyszukać kapitały we wszystkich gałęziach gospodarstwa złożone, przekonać się, czy te źródła przychodu za wiele przez produkcyą wysuszone nie zostały, czyli, innemi słowy, obliczyć ściśle, czy wartość tychże naruszoną nie została, a dopiéro potém ta część przychodu, która pozostaje po odtrąceniu wszystkich rozchodów, jest czystym dochodem.

Czysty zysk. Każdy przedsiębiorca, który w celu wydobycia produkcyi własnemi lub obcemi kapitałami obraca, przez to samo już do liczby pracowników, płodną pracą zajętych, czyli do producentów się liczy, i jako takiemu słusznie się oprócz zwyczajnych procentów wynadgrodzenie osobne za pracę należy. Wynadgrodzenie to znajduje się przy czystym dochodzie, od którego odtrącają się procenta kapitałów podług wyżéj przytoczonych wskazówek, a pozostała reszta jest czystym zyskiem. Przypuśćmy n. p., że przedsiębiorczy jaki gospodarz obcemi kapitałami obraca, i że dochód czysty wystarcza tylko na zapłacenie procentów, w takim razie, nie mając żadnych korzyści z pożyczanych pieniędzy, niezyskowny sposób użycia kapitałów porzuciłby musiał.

Gdy wpatrzymy się w dochód, wyprowadzony z obrachunków rocznych, i rozważymy, czy on odpowiedział naszym oczekiwaniom, mimowoli nasunie nam się spostrzeżenie, że w rachunkowości, oprócz korzyści materyalnych chwilowych, mieści się jeszcze głębsza, która nam otwiéra nowe źródła dochodów; za nią postępując, przechodzimy jeszcze raz wszystkie tytuły rachunkowości, rozbiéramy je krytycznie, a porównywając wszystkie gałęzie gospodarstwa, poznajamiamy się z niemi ściśléj, nabiéramy tém samém zdrowego sądu praktycznego, w któréj gałęzi i jakiego rodzaju ulepszenia są konieczne, aby praca w całém gospodarstwie równie płodną była, a skutkiem téjże dochody z wszystkich części — w stosunku do wyłożonego kapitału — pewną tworzyły harmonią, która do podniesienia czystego zysku tego celu zabiegów i starań naszych jest nieodzowną. Daremną wszakże byłaby wszelka praca, podjęta w myśli osięgnienia zysków, upaść i zniweczyćby się musiał kapitał, ta potęga i siła produkcyi, gdybyśmy zaniedbali lub nie umieli obrotów jego ściśle obliczać. Często dzisiaj jeszcze pojawiające się przykłady dają podstawę przytoczonym wywodom, — zdarza się nam bowiem napotykać, że najszacowniejsze dary przyrodzenia pozostają bez wartości, i że włości, posiadające najobfitsze źródła dochodu, nietylko takowego nie przynoszą, ale lichego zaledwie mogą dostarczyć utrzymania właścicielom, pogrążonym w gnuśności i odwracającym się z wstrętem od wszystkiego, co rachunku żąda.

Przewidując, że główną trudnością, jaką napotka zaprojektowana przez nas podług danego zarysu rachunkowość, może być brak czasu, zatrzymujemy się przeto przy téj kwestyi, aby ją rozważyć i także do rachuby podciągnąć. Przechodziłoby zakres pisma naszego zapuszczać się w rzecz, czy na właściwe cele czasu używamy, lub pouczać, jak go zużytkować powinniśmy, — ale to jest obowiązkiem naszym, abyśmy pewną część czasu starali się pozyskać na rzecz poruszonéj przez nas rachunkowości, gdybyśmy bowiem nie mieli tego mocnego przekonania, że przy umiejętnym rozkładzie czasu możemy poświęcić i dla rachunkowości chwil kilka, w takim razie uznaćbyśmy musieli, że przemawiamy za rzeczą niepraktyczną i że polécamy czystą utopią, czyli myśl zatopioną w niemożliwych do wykonania marzeniach. Lubo nie spodziéwamy się z téj strony zarzutów, jednakże, aby usunąć wszelkie pod tym względem wątpliwości, będziemy się starali dowieść, że dla rachunkowości tyle czasu, ile ona wymaga — bez pokrzywdzenia innych obowiązków — poświęcić możemy. Czas, który niespostrzeżenie ubiéga i zabiéra z sobą chwile pracy i czynów, jak również i chwile w gnuśności strawione, jest jednym z głównych warunków powodzenia wszelkich przedsiębiorstw ludzkich, jest on skar-

bem dla ludzi bogatych w kapitał moralny, którzy każdą jego chwilę na swą korzyść zużyć umieją; — jakkolwiek on chyżym uchodzi krokiem, musi być ujęty w pewne karby, aby chwil naszego życia, owładniętych czczością, nie zabiérał bez żadnego śladu. Ale ująć czas w karby nie jest rzeczą łatwą, potrzeba do tego przejęcia się obowiązkami swemi, (od których w społeczeństwach rozwiniętych żaden ich członek nie jest wolny), i silnéj woli do wykonania tychże: gdy z téj strony jesteśmy zapewnieni, i jeszcze wytrwałość mamy w odwodzie, wtenczas przystępujemy do podziału czasu na rzecz podjętych obowiązków, stósownie do doniosłości tychże. Na ten sposób w pewne karby ujęty czas musi wystarczyć na dopełnienie wszystkich naszych obowiązków, między któremi i rachunkowość gospodarza nie ostatnie zajmuje miejsce.

Przedłożonego planu rachunkowości gospodarczéj nie zamiérzamy narzucać, jak już z góry wypowiedzieliśmy, jako wzór, ale oddajemy go pod sąd umysłów jasnych i specyalnych, w celu odsłonienia i udoskonalenia wszelkich w nim zawartych niedostateczności, mamy bowiem to przekonanie, że przedmiot, im jest ważniejszy, tém też skrupulatniejszemu rozbiorowi krytycznemu racyonalizmu podlégać powinien.

M. Jackowski.

Jaki jest dochód z pasiek

i jakim sposobem u nas w najkrótszym czasie racyonalne pszczelnictwo może się upowszechnić?

Dosyć często słyszyć można rozmowy, i to nawet pomiędzy światlejszymi, uwłaczające dzisiajszemu pszczelnictwu: że „zaprowadzenie pasiek, to tylko moda; to znów, że fanfaronada i t. p., ale zysku nie ma żadnego, tylko koszta i wydatki.“ Że wielu wzięło się do tego dosyć energicznie, to ani słowa, i że teraz żadnych lub bardzo małe odnoszą korzyści, i to także prawda. Ale żeby pasieka nie przynosiła dochodu, to w tém nie ma iskierki prawdy. Zły skutek miał swą przyczynę, a tą była nieposkromiona chęć jak najprędszego rozmnożenia rojów bez względu na zasady prowadzenia pasiek.

Żeby zaś wszystkich naocznie przekonać, jaki nasz kraj ma obecnie dochód z pszczelnictwa, a jaki w przyszłości mieć może, przedstawiam tutaj przybliżoną, o ile być może, liczbę ulów pszczół w okręgu krakowskim; za podstawę tego obliczenia służył mi powiat Jaworznicki, znany powszechnie z najlichszéj gleby w okręgu krakowskim, w którym znajduje się obecnie przeszło 600 ulów. Przypuściwszy więc tę samą liczbę na każdy inny powiat, wypadałoby w całym okręgu na przestrzeni 21 mil □ — 3000 ulów, pomiędzy temi przeszło 200 dzierzonów, a reszta w barciach (pniach). Wziąwszy tylko $1\frac{1}{2}$ złr. dochodu z ula, mielibyśmy z tych 3000 ulów 4500 złr.; jest to suma dosyć znaczna, a przecież nikt powiedzieć nie może, że jest przesadzoną. Na milę kwadratową wypada atoli ulów więcéj niż 142, coby uczyniło i dochód większy, niż 213 złr.; wziąwszy nareszcie na uwagę, że tylko owe 200 ulów, i to jeszcze nie wszystkie, dosyć dobrze prowadzą, bo większą ich część bez dokładnéj wiedzy, toby ocenienie wypadło zupełnie inaczéj. Gdyby nareszcie wszyscy właściciele tych uli posiadali w tym względzie potrzebną naukę, to zamiast 3000 ulów, po upływie 3—4 lat byłoby ich 30,000, a dochód 45,000 złr., co wynosiłoby na milę kwadr. 1428 ulów, a 2142 złr. dochodu.

Dzisiaj te 3000 ulów, wziąwszy wartość każdego po 5 złr., czynią kapitał 15,000 złr., który w zeszłym roku przyniósł procentu 4500 złr. Czyż może się w gospodarstwie co innego lepiéj procentować? Ale może mi kto zarzuci, że nastąpią złe lata, a więc nie będzie dochodu żadnego. Otóż przypuściwszy, że na 20 lat będzie 5 lat bez dochodu, (u mnie nawet w najgorsze lata pasieka przynosi zysk, chociaż naturalnie mniejszy), to zawsze ów kapitał 15,000 złr. przynosiłby przeciętnie co rok 3000 złr. Przy racyonalném zaś hodowaniu okręg krakowski mógłby mieć więcéj, niż 10 razy tyle, tj. więcéj, niż 33,750 złr. dochodu.

Zestawione tutaj liczby są najwymowniejszą zachętą do pielęgnowania téj gałęzi gospodarstwa. Większych obszarów gruntowych właściciele zechcą się zastanowić, ile to pieniędzy rok rocznie wiatr z ich gruntów i lasów zdmuchuje, nie zostawiając z tego ani śladu.

Może będą tacy, co przeczytawszy to twierdzenie, powiedzą, żem głowę stracił i piszę rzeczy, nie mające żadnéj podstawy. Ci niechaj się dowiedzą od posiadających dobrze prowadzone pasieki, czy tego dochodu nie ma? Ci zaś, którzy są obznajomieni z pszczelnictwem i dokładną w tym względzie posiadają praktykę, mogą mi zarzucić, żem obliczył dochód za mały. Wolałem obrać średnią ilość, tj. taką, jaką każdy nieumiejętny wieśniak, posiadający pasiekę, z pewnością uzyskuje, co uważałem za stosowniejsze, jako więcéj przemawiające do przekonania ogółu. Światli więc koledzy raczą mi tutaj darować.

Zrobiwszy na podstawie okręgu krakowskiego, który, jak wiadomo, blisko w połowie bardzo lichą ma glebę, statystyczny obrachunek ulów i dochodu w całéj Galicyi, która ma powiérzchni mil □ 1356, wypadłoby 192,552 ulów, dochodu zaś 288,828 złr. w takim stanie, w jakim się dzisiaj pszczelnictwo u nas znajduje, a przecież, jakem wyżéj wspomniał, można w kilku latach przy racyonalném prowadzeniu pasiek liczbę uli i dochodu powiększyć o 10 razy, wypadłoby zatém uli 1,925,520, a dochodu 2,888,280 złr.; z czego okazuje się bez wszelkich krasomówczych wyrażeń, że gałąź ta gospodarstwa wiejskiego zasługuje ze wszech miar na dokładniejsze pielęgnowanie i rozszerzenie do granic, o ile to być może, najrozleglejszych.

Do tego gdyby więksi właściciele ziemi, tudzież księża tymczasem, dopóki szkoła agronomiczna nie dostarczy biegłych pasieczników, zakładali pasieki, a porozumiawszy się z sobą, prowadzenie ich poruczyli osobom już znanym w okolicy z dokładnéj znajomości tego przedmiotu, które, objeżdżając kolejno przydzielone sobie pasieki, obznajmiałyby najpraktyczniéj, bo naocznie, miejscowych ludzi i wszystkich, którzyby do tego chęć mieli, z dokładną nauką pszczelnictwa, to tym sposobem w najkrótszym czasie nauka rozpowszechniona by została pomiędzy ludnością kraju naszego, bo nie słowami, ale czynem, co jest najlepszą pobudką dla wieśniaków, trzymających się jeszcze dawnych przesądów. Tak rozpowszechnione racyonalne pszczelnictwo stałoby się u nas, gdzie po-

łożenie geograficzne zupełnie mu sprzyja, jedném z obfitych źródeł publicznego dochodu i środkiem polepszenia bytu materyalnego dla wielu rodzin.

Jeleń pod Krakowem d. 17 stycznia 1867.

(Prz. Dom.) **S. Banasik.**

Towarzystwa rolnicze.

Protokół Walnego Zebrania Towarzystwa Rolniczego w powiatach Odolanowskim, Ostrzeszowskim, Pleszewskim.

Działo się w Ostrowie w hotelu Szwarcera d. 21 stycznia 1867 r.

Jako sekrétarz dotychczasowego Towarzystwa rolniczego trzechpowiatowego zagaił posiedzenie o godzinie 3ciéj z południa Pan Stanisław Sczaniecki wezwaniem, aby obecni przystąpili do wyboru przewodniczącego dzisiejszym obradom. Wybranym został ksiądz dziekan Suszczyński z Ostrowa, który, powitawszy kilku serdecznemi słowy zgromadzonych członków, wezwał na trzymającego pióro ks. Bolesława Antoniewicza z Raszkowa.

Na wniosek P. Stanisława Sczanieckiego został zmieniony § 2 statutów naszych, skutkiem czego jako nowi członkowie Towarzystwa zgłosili się i przez balotowanie przyjęci zostali:

1. Ludwik Heinrich z Raszkowa	ze składką	3 tal.
2. Cezary Bogdański	„ „	6 —
3. Antoni Morawski z Ociąża	„ „	6 —
4. Jagielski z Ociąża	„ „	3 —
5. Stanisław hr. Sokolnicki	„ „	6 —
6. Lipiński z Raszkowa	„ „	„ —15 sgr.

Uzyskawszy głos, przedłożył następnie P. Stan. Sczaniecki zebranym członkom wszystkie uchwały Centr. Tow. Gospodarczego, zapadłe na Walném Zebraniu w Poznaniu dnia 19 grudnia 1866 r.

Z szczególnym przyciskiem mówił o projekcie Centralnego Towarzystwa względem założyć się mającéj szkoły ekonomów i czytelni parafialnéj, przyczém zachęcał członków wymownemi słowy do wspiérania Ziemianina tak przez prenumeraty, jako téż przez nadsełanie stósownych rozpraw, i do rozpowszechniania pisemka rolniczego dla ludu pod tytułem „Piast“.

Przystąpił potém do przedstawiania czynności Towarzystwa roln. trzechpowiatowego za rok 1866, które zbiegiem różnych niefortunnych okoliczności okazały się wcale niepomyślnemi.

Remanentu z r. 1865 było . . .	282	21	2
Dochód za r. 1866 wynosi . . .	40	„	„
Razem	322	21	2
Rozchód za r. 1866 wynosi . . .	85	7	„
Pozostaje	237	14	2
Od tego odchodzi jeszcze:			
a, na wsparcie ucznia gospodarskiego	15	„	„
b, na druki	5	6	6
Zatém pozostaje w kasie . .	217	7	8

Zebrani członkowie starali się dociéc przyczyn, które hamowały rozwój i czynność Towarzystwa trzechpowiatowego.

P. Bogdański sądzi, iż nie należy szukać przyczyny złego w obojętności członków, ale raczéj w uciążliwych podróżach, które takowi na zgromadzenia, w Ostrowie się odbywające, robić muszą. Ostrów jest wprawdzie środkowym punktem, ale mimo to od krańców powiatów Ostrzeszowskiego i Pleszewskiego więcéj niż ośm mil oddalony.

Zdaniem P. Bogdańskiego, rolnictwo w naszych powiatach najlepiejby się podnieść mogło, gdyby w każdym powiecie oddzielne istniało towarzystwo.

Inni członkowie narzékają prawie jednomyślnie na obywateli z powiatu Ostrzeszowskiego, którzy i na zgromadzenia nie przybywają i składek nie płacą i w ogóle tak są obojętni dla Towarzystwa roln. trzechpowiatowego, że i najsprężystszy zarząd nic przeprowadzić nie może.

Idąc za usposobieniem całego zgromadzenia, wystąpili PP.: Stan. Sczaniecki, Tomicki, ks. Suszczyński i ks. Antoniewicz z wnioskiem poprzednio już ułożonym, aby Walne Zebranie ze względu na to, że:

1) Członkowie z powiatu Ostrzeszowskiego nie dotrzymują przyjętych na siebie obowiązków względem Towarzystwa trzechpowiatowego;

2) że mają także u siebie osobne powiatowe Towarzystwo rolnicze;

3) wyłączyło tychże członków z naszego Towarzystwa, i aby toż przybrało odtąd nazwę Towarzystwa Rolniczego powiatów Pleszewskiego i Odolanowskiego.

Ks. Suszczyński, jakkolwiek jest za odłączeniem się od powiatu Ostrzeszowskiego, chce jednak, aby ze względu na ważność wniosku poprzedniego dla małéj liczby obecnych członków rozpisać jeszcze jedno zgromadzenie, aby w większym komplecie rozstrzygnąć tę kwestyą.

Pan Sczaniecki wątpi, czy propozycya ks. Suszczyńskiego doprowadziłaby do celu, gdyż już zaproszenie Zarządu na dzisiajszy zjazd wyraźnie o liczny udział prosi, ponieważ istnienie dzisiajsze Towarzystwa jest zagrożone, a pomimo tego ani jeden członek z powiatu Ostrzeszowskiego się nie stawił.

Po dłuższych dyskusyach nad tym przedmiotem, w których zabiérali głos PP. Braunek, Tomicki, ks. Antoniewicz, Bogdański, uchwaliło Zgromadzenie następującą rezolucyą:

1. Członkowie Towarzystwa Rolniczego w powiatach Odolanowskim i Pleszewskim odłączają się od członków powiatu Ostrzeszowskiego i zawięzują się w nowe towarzystwo pod nazwą: Towarzystwo Rolnicze na powiaty Pleszewski i Odolanowski.

2. Towarzystwo nie przestaje być filią Towarzystwa Centralnego Gospodarczego Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

3. Zarząd Towarzystwa stanowi 7 członków, z których 3 przynajmniéj z jednego powiatu wybranych być musi na lat 3.

Zarząd wybiéra z pomiędzy siebie prezesa, sekretarza, kasyera i ich zastępców.

4. Komplet zarządu (§ 12) stanowi trzech.

Zarząd zwołany być może na żądanie każdego członka zarządu przez prezesa lub téż za upoważnieniem tegoż przez sekretarza.

5. (17) Walne Zebrania odbywać się będą kolejno w Ostrowie i Pleszewie 2 razy do roku, piérwsze w styczniu lub lutym — drugie w październiku lub listopadzie.

Potrzebę innych zebrań uzna zarząd, który w takim razie i miejsce oznaczy. Zebrania wydziałowe, stosownie do potrzeby własnéj, same wydziały naznaczą.

§ 5. 19. 20. 21. znoszą się.

Pan Sczaniecki robi następnie wniosek aby:

1. Zawiadomić wszystkich członków o dzisiajszéj uchwale.

2. Zawezwać członków, aby się oświadczyli do jakiego wydziału w rolnictwie chcą się zapisać.

3. Wydrukować ustawy z wszelkiemi zmianami dziś uchwalonemi.

4. Wybrać nowy zarząd.

Co do piérwszego wniosku uchwaliło Zebranie, aby członków o dzisiajszéj uchwale za pomocą Kalendarzyka zawiadomić.

Punkta ad 2, 3, 5 przyjęło Zebranie bez dyskusyi.

Następnie wybrano na wniosek kasyera, P. Tomickiego, komisyą, złożoną z Panów: Antoniego Morawskiego, Tarnowskiego i Ludwika Heinricha do zrewidowania rachunków.

Rozpraw proponowanych przez Wydziały Centralnego Towarzystwa podjęli się Panowie:

1. Jagielski: „O skutkach i wpływie łubinu na polepszenie gospodarstwa.“

2. Stanisław Sczaniecki: „Pod jakiemi warunkami uprawa lnu na wielką skalę jest u nas korzystną?“

3. Tadeusz Braunek: „Który rodzaj produkcyi zwierzęcéj w trzech danych punktach pod danemi okolicznościami w normalném utrzymaniu najlepiéj się opłaca, czy chów bydła na sprzedaż? czy tuczenie bydła? czy produkcya mléka?“

4. Burian, nauczyciel: „Obmyślenie środków tak intellektualnych, jako materyalnych, któremi najlepiéj i najskuteczniéj działać można na podniesienie gospodarstw włościańskich i na umiejętność gospodarowania pomiędzy włościanami.“

Przy końcu przystąpiono do wyboru zarządu. — Wybrano następujące osoby:

1.	Stanisł. Sczanieckiego	11 głosami.
2.	Konst. Miłkowskiego	11 —
3.	Józefa Lipskiego	11 —
4.	Tadeusza Braunka	11 —
5.	Tomickiego.	10 —
6.	Ludwika Heinricha	10 —
7.	Alexandra Broekere	8 —

Głosujących było 12tu.

Gdy się nareszcie i kasa w porządku należytym okazała i Zgromadzenie Wmu Tomickiemu udzieliło pokwitowania, posiedzenie zamknięte zostało.

Walne Zebranie Towarzystwa Rolniczego Powiatów Wrzesińskiego, Średzkiego i Gnieźnieńskiego odbędzie się **dnia 7 marca 1867 r. o 11 godzinie przed południem we Wrześni** w oberzy Pana Paprzyckiego, na które **Zarząd** uprzejmie członków zaprasza.

Na porządku dziennym będzie między innemi:

1. Sprawozdanie roczne z czynności Towarzystwa.

2. Sprawozdanie Komisyi, wyznaczonéj do przejrzenia i uporządkowania biblioteki Towarzystwa.

3. Sprawozdanie Komisyi, wyznaczonéj do opracowania projektu założenia domu zleceń.

4. Zebranie od przytomnych członków sprawozdań, tyczących się drenowania i skutku tegoż.

5. Sprawozdanie ze skutku na próbę powtórnie zasianéj pszenicy latowéj.

6. Kwestya utworzenia w łonie Towarzystwa naszego większych i mniejszych kółek gospodarczych.

7. Wybór delegowanych na mające się odbyć nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Centralnego.

8. Wybór komisyi z łona Towarzystwa do zwiédzania wzorowych gospodarstw w obrębie Towarzystwa.

9. Wylosowanie dwóch członków Dyrekcyi i wybór nowych w miejsce tychże.

10. Rozdanie między członków kilku gatunków jęczmienia i owsa do siéwu experymentalnego.

J. Stanowski
z polécenia.

Rozmaitości.

Wpływ paszy na mięso wieprzy.

Znany angielski hodownik wieprzy, p. Beever, wypowiada następującą opinią o rozmaitych sposobach karmienia trzody chléwnéj. Karmienie bobem robi mięso twardém, niesmacznėm i niestrawném. W skutek kartofli robi się mięso wieprzowe łóźne, niesmaczne, nie waży i w gotowaniu wiele go ubywa: ztąd pochodzi, że szynki i mięso świń irlandzkich są wiele gorsze od angielskich. Otręby nadają mięsu wieprzowemu kolor żółty, traci ono na sile i smaku, żołądź zaś robi je twardém, małoważném i niezdrowém. Makuchy sprawiają w mięsie wieprzowém pewną łóźność tak, że wydaje się, jakby było z zdechłego zwierzęcia. Karmienie mięsem nadaje wieprzowinie smak słodki i wstrętny i robi ją soczystą. Przeciwnie karmienie mlékiem najlepsze jest ze wszystkich sposobów tuczenia tak ze względu na smak, jako téż na substancyą i wagę mięsa. Dla tego téż szynki ze świń, chowanych w gospodarstwach mlécznych, są najlepsze. Przytém dowiedzioną jest rzeczą, że mléko samo bez innych przydatków wystarcza do tuczenia najzupełniejszego świń. Po mléku najlepsza jest strawa ziarnista, mianowicie kukurudza, ale także groch, owies i jęczmień godne są polécenia.

Czyszczenie drzéw i krzewów.

Czyszczenie drzéw i krzewów z porostów, a głównie z zarodów robactwa, jest właśnie na czasie; wiedzą o tém wszyscy dobrze; wielu mówi, że trzeba będzie się tém zająć, a jednak mało gdzie czynność ta bywa uskuteczniona dokładnie i w czasie najwłaściwszym, który z końcem marca ustaje, późniéj nie można bowiem téj czynności odbyć bez szkody drzéw i krzaków, — z powodu rozwijania się pączków, wytwarzania liści i wystrzélającego wcześnie w niektórych gatunkach drzéw kwicia. Nawet ociąganie się do końca marca nie jest bezpieczne, bo słońce i ciepło niekoniecznie stósują się do kalendarza. Najdaléj zatém do połowy marca załatwić się należy z oczyszczaniem drzéw. Sprawa ta jest ważna, bo od niéj zależy pożytek z drzewa lub krzewu, zdrowie jego i życie nawet niekiedy. Że ludzie mimo to zaniedbują się w pilności około tego dobra, jak i około wielu innych; że trzeba ich znaglać do czynności, któréj zaniedbanie przez jednego leniucha lnb nieradnego zniweczyć może pracę i zabiegi innych, dowodem tego wydawane w niektórych krajach rozporządzenia, obowięzujące mieszkańców pod karą grzywien do czyszczenia drzéw owocowych i krzewów.

Nakładem Józefa Mrozińskiego z polecenia Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Księstwa Poznańskiego.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.